



Michał Migar

**Opowiadania**  
**+18**  
**z pozycji**  
**horyzontalnej**

**Michał Migar**

**OPOWIADANIA**

**+18**

**Z POZYCJI**

**HORYZONTALNEJ**



© Copyright by Michał Migar (Self-publishing)  
ISBN 978-83-63080-61-7

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2012

**W tych historiach wszelka zbieżność  
wydarzeń, nazw instytucji i imion,  
jest całkowicie przypadkowa.**

Lubił widzieć u siostrzyczki,  
Kiedy zdejmuje spódniczki.  
Tadeusz Boy-Żeleński.

## Z pozycji horyzontalnej

Marcin zaprowadził swoisty, łózkowy „rejestr dusz”, zaraz po tym, jak impuls do takiego działania dała mu proza życia. Przyprawiono mu wówczas, młodemu żonkosiovi rogi, uwalniając chęć zemsty i wrodzone, tkwiące w nim skłonności do dziwkarstwa.

Wspomnienie, a wciąż żywe. Z wiekiem coraz częściej zapadał w zamyślenie i sądził, że wbrew mniemaniom świat tak wcale się nie zmienił.

Bożena. Drobną, wyczelowaną figurą. Miękkie ruchy. Prężąca się kocica na przypiecku. Zamyślenie w oczach. Łyżką by ją jeść i prosić o dokładkę.

Trafiła do redakcji, podobnie jak on, jako stażystka. Stwarzała wieczną pokusę. Z trudem opędał się od myśli o jej krzywiznach. Ręką w kieszeni musiał ukrywać oznaki niewczesnych zapędów.

Siadając, idąc, schylając się stwarzała nieprzepartą pokusę, by ją dorwać, zgwałcić, sponiewierać. Żadnych tam och i ach. Prosiła się wprost o to. Miała w nosie konwenanse. W windzie pupą wcisnęła się mu w podbrzusze i spojrzęła w oczy z satysfakcją.

– Jadę do Gdyni na reportaż – oświadczyła. – Przyjedź. Chcę przespać się z tobą.

Nie zamierzał być pruderyjny, ale widocznie na to wyszło.

– Też mam męża – powiedziała. – Nie jest święty.

– Gdybym mógł podobnie myśleć o Ali – spowodował.

Zawahała się.

– Więc myśl. Przyjmij do wiadomości. Ala ma kochanka. Wiem to od naszej wspólnej z nią przyjaciółki. Zwierzyła się jej. Jakiś kurator.

Musiał mieć minę żalowaną. Napraszał się, więc dostał.

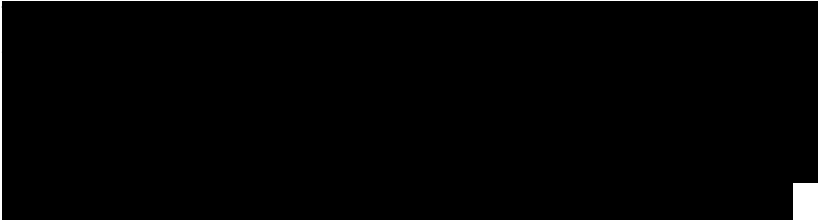
– Nie do wiary. W jakim ty Marcinie żyjesz świecie. Wszystkie mamy kochanków. Powinnam była zamknąć buzię na kłódkę. Przepraszam.

Trochę go to otrzeźwiło.

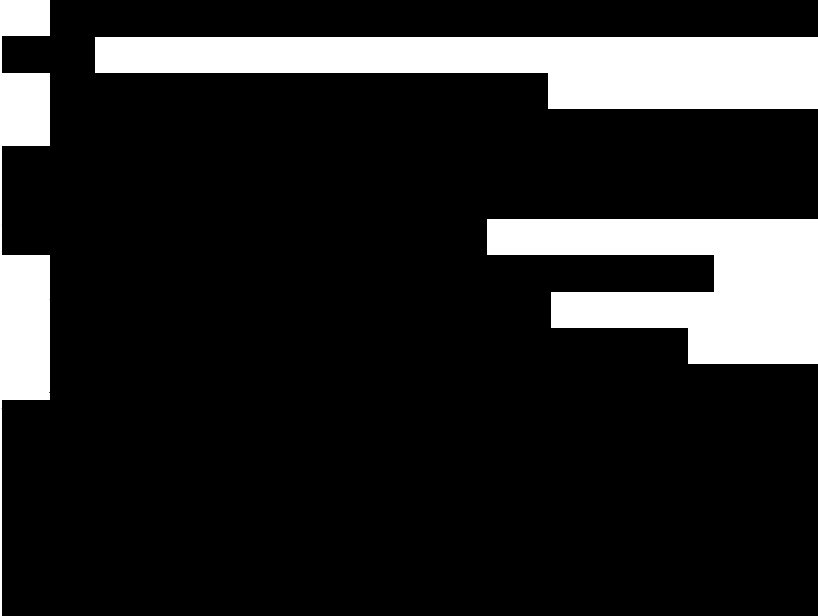
Spotkał się z Bożeną w Świnoujściu. Jak kozacką duszę na step, ją ciągnęło nad morze. Świadomość, że przyjechali tutaj z jedyną myślą, żeby się sobą nasycić, wzmacniała głód.

Znaleźli pokój u jakiejś samotnej nauczycielki i w chwilę po zamknięciu drzwi byli nadzy. Bożena saute była osobką, o której się mówi pieśczośliwe kobieciątko. Niewielka, proporcjonalna, zwarta i namiętna, ruchliwa jak kuna i zdecydowana na wszystko, jak kamikadze, była niezwykle smakowitym, ale i wymagającym kąskiem.

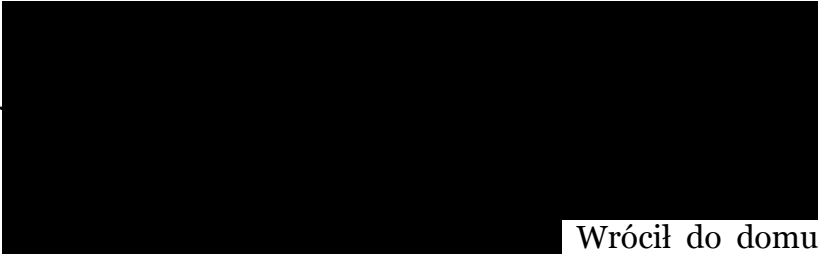
– Niech mnie boli – wykrztusiła zdławionym głosem.



Był zaskoczony i zachwycony tą ich łózkową eskapadą. Satysfakcjonowało go to, że był obiektem pożądania pięknej i namiętnej kobiety, że nie miała przede nim od razu żadnych tajemnic cielesnych, że przeciwnie, udostępniała mu nieznane rozkosze. To śmieszne, ale w ciągu dwu dni, które spędzili razem, jak chłopczyk bawiący się w „doktora”, przyswajał topografię najskrytszych i najgłębszych miejsc w jej ciele, poznawał ich smak i zapach, wrażliwość na dotyk palców, ust, języka. I ani razu nie przyszło mu do głowy, że jest w niej coś „be”, że robią coś nieestetycznego.







Wrócił do domu w przekonaniu, że seks jest sztuką szczególną i samoistną, z każdą nową partnerką niepowtarzalną. Był wdzięczny losowi, który go wpierw upokorzył, a później nauczył dostrzegać nieznane uroki życia z pozycji horyzontalnej.

**Spis treści:**

<b>Zbieg okoliczności</b>	<b>5</b>
<b>Pod fajfusami</b>	<b>18</b>
<b>Na montażu</b>	<b>24</b>
<b>Jak wydać książkę?</b>	<b>29</b>
<b>Z pozycji horyzontalnej</b>	<b>33</b>
<b>Nogą w jedwabnej skarpetce</b>	<b>37</b>
<b>Trafiło się!</b>	<b>46</b>
<b>Pardon</b>	<b>50</b>
<b>Pragmatyczna</b>	<b>55</b>
<b>Czego nie usłyszeli prokuratorzy?</b>	<b>59</b>
<b>Kalejdoskop</b>	<b>70</b>
<b>Lodowata noc</b>	<b>77</b>
<b>Ma się tę furę</b>	<b>84</b>
<b>A po defiladzie, jak na defiladzie</b>	<b>91</b>
<b>Mnie tu chłopcy nie było!</b>	<b>96</b>
<b>Nieprzewidywalna</b>	<b>101</b>
<b>Siedzisko, nie jeź</b>	<b>105</b>
<b>Kazimierzowskie klimaty</b>	<b>111</b>
<b>Big cyc</b>	<b>118</b>
<b>Bessa</b>	<b>125</b>
<b>Last Minute</b>	<b>130</b>
<b>Body Piercing</b>	<b>139</b>
<b>Samoobrona</b>	<b>142</b>

---

<b>Na odchodne</b>	<b>147</b>
<b>Okno</b>	<b>152</b>
<b>Paragon</b>	<b>162</b>
<b>Klin, klinem</b>	<b>169</b>
<b>Gwałt</b>	<b>176</b>